



# ECHO

KWARTALNIK ŚPIEWACZY.  
Organ Związku Polskich Chórów w Czechosłowacji.

## Stanisław Moniuszko.

Pieśń nie kona.

Z. Krasieński.

(Dokończenie.)

Wiarę zachował do śmierci żywą i gorącą, jaką miał w dzieciństwie. „Oderwij myśl twoją od ziemi — pisał w liście do przyjaciela — zapomnij o twojem na niej położeniu, a znajdziesz się przeniesionym w jednej chwili do sfery duchowego świata. W niej oglądasz siłę niepojętą, którą ten świat stanął. Porównajże z nią teraz wszystkie ziemskie bóle, nękające cię, jakże są, nikczemne i płonne! Nie miej za złe tym, od których one pochodzą, bo oni ci je sprawili w godzinie obłędnej zarozumiałości w moc swoją.“

Wilno kochał Moniuszko namiętnie i często powtarzał, że nie umie pojąć życia poza jego obrębem. Chociaż je znał doskonale i od dawna, zachwycał się niem nieustannie. Nawet zwiedzanie uroczych okolic tego prastarego grodu uspakajało go, kiedy był smutny i wzruszony. Gdy mu dziecko niebezpiecznie chorowało, po kilkudniowej nad kolebką męce, poszedł z przyjacielem do Zakrętu. Stanąwszy w miejscu, wpatrywał się w krajobraz długo z rękoma na piersiach założonemi i oczyma zełzawionemi.

Kochał także młodzież i chętnie się nią otaczał. Mieszkając w Warszawie corocznie dawał koncert na dochód studentów uniwersytetu, a w wydatkach z tem związanych był bez porównania oszczędniejszym, niż przy własnych koncertach. Do tego nawet stopnia się posuwał, iż pieszko interesa koncertowe załatwiał, żeby wydatkiem na dorózkę — jak mówił — ukochanych chłopców nie skrzywdzić.

Pracy swojej nie umiał spieniężać. Aż smutno się robi, przeglądając jego umowy z wydawcami.

Na koncercie, jaki urządził na korzyść wdowy po śpiewaku Sosnowskim, w sali wileńskiego Zgromadzenia szlacheckiego, dyrygował orkiestrą, mając jedną nogę w bucie zwyczajnym a drugą w futrzanym, bo nie miał za co sprawić sobie obuwia. Innym znów razem, potrzebując gwałtownie sto rubli, musiał dać w zastaw ulubiony swój fortepian. Biedna młodzież wileńska, dowiedziawszy się o tem, z największym wysiłkiem zdobyła się na wykupienie fortepianu.

Chęciński przytacza list Syrokomli z czasu, kiedy na scenie warszawskiej miała być wystawiona Halka: „W tej chwili Moniuszko drząc, czeka na wyrok waszej publiczności. Lękam się przewidywać, ale Bóg wie, czy wypieszczona muzyką włoską publiczność wasza zasmakuje w muzyce trudniejszej, klasyczniejszej, choć zarazem



112320

rzewnej. Znamcy pochwalą, ale czy ogół zrozumie? Moniuszko należy do potomności, on spokojny o sąd znawców terazniejszych i przyszłych — ale jemu potrzeba być odczutym, zrozumianym, pokochanym, to więcej znaczy, niż oklask“.

Obawy okazały się płonem: znawcy pochwalali, ogół rozumiał, Moniuszko został odczutym i pokochanym. Warszawa nie powstydziła się swego wyroku, a echo oklasków drży nadal w sercach potomnych pokoleń.

Jak po grudzie szło życie twórcy „Halki“. W ostatnich latach zwłaszcza spotykał go cios za ciosem. W roku 1870 — śmierć ojca; w roku następnym — niepowodzenie koncertu, jaki urządził na korzyść własną; w roku 1872 niesłuszną krytyka „Beaty“, pełna zjadliwości i zarzutów urojonych, a także śmierć wiernej sługi, która przez 30 lat u niego służyła i wszystkie dzieci mu wypiastrowała. Dnia 3 czerwca tegoż roku cały wieczór chodził jak zbity, do niczego wziąć się nie mógł. Narzekał na przeciążenie pracą, mówił, że musi ulżyć sobie i stanowczo od 1 lipca opuści lekcje w Instytucie Muzycznym. Nazajutrz swoim zwyczajem poszedł do kościoła, a o godzinie 10 wrócił do domu. Wstępującego na schody schwycił atak sercowy; wprowadzono go do mieszkania, wezwano lekarzy, zarządzono wszelkie środki ratunkowe, lecz napróżno. O godzinie 6 odszedł z tego świata.

Żałobną wiadomość przyniesiono do teatru w chwili rozpoczęcia przedstawienia „Fausta“. Sprawiała ona wrażenie przygnębiające. Artyści z początku zamierzali przedstawienie zawiesić, lecz ostatecznie operę skończono. Całkowity dochód oddano rodzinie zgasłego Mistrza, która pozostała na razie bez środków. W dwa dni potem, z kościoła św. Krzyża wyruszył orszak pogrzebowy. Stotysięczny tłum otaczał trumnę genialnego pieśniarza, a kiedy rozbrzmiała owa rzewna melodia „Gdyby rannem słońkiem“, zastosowana do obrzędu żałobnego, nie było oka, do któregoby łza się nie cisnęła. Skarga nieszczęśliwej, zdradzonej i opuszczonej „Halki“, zmieniona na hymn pożegnania, wionęła czarem, któremu nikt oprzeć się nie mógł i nie chciał. Po zgonie dano Mistrzowi to, czego mu skąpiono za życia.

Uczucia, jakie naród żywił i żywi dla Moniuszki, wyśpiewał Syrokomla w utworach natchnionych. Przytaczamy kantatę, napisaną przez niego w dniu imienin Mistrza:

*„Dźwięk, co z taktów Twych się leje, w piersiach nam zasnuty,  
Człęk się modli, płacze, śmieje, wedle Twojej nuty.*

*Czy na świętą litanię idziem ludzie grzeszni,  
Aż w niebiosą dusza bije na skrzydłach Twych pieśni.  
Czy cios jaki z ręki Pańskiej spadnie nam na głowy,  
Nucim z Tobą.*

*„Śpiew Cygański“, albo „Szał Maćkowy“.*

*Czy wesóło nam w gospodzie, z namiś Ty, Śpiewacze!  
Przy Twym, tanku (tańcu), jak po miodzie, aż nam dusza skacze!*



*Graj nam szczęśliw nieprzerwanie, grajku ulubiony!  
 Splataj naszych serc pukanie, w Twe cudowne tony...  
 Bo Ty Stachu gajek nasz,  
 Ty na sercu naszym grasz!*

\* \* \*

Ten nasz ulubiony, prawdziwie narodowy kompozytor, w którego dziełach przebija się swojska smężna dusza, co tak go odróżnia od innych polskich kompozytorów napisał opery: *Halka*, *Straszny Dwór*, *Hrabina*, *Parja*,



*Jawnuta*, *Beata*, *Verbum nobile*, *Loterja* i *Betty*, oraz dwie niedokończone: *Rokiczana* i *Trea*. Oprócz tego jeszcze ośm oper i operetek zaginęło po największej części zupełnie, z następujących zaś: *Nocleg w Apeninach*, *Ideał*, *Karmanioli*, *Sielanka* i *Żółta szlafmyca* zachowały się niektóre ustępy. Dalej napisał: *Sceny liryczne*: *Widma*, kantaty: *Mildę* i *Niołę*, *Panią Twardowską*, *Sonety Krymskie* i nigdy nie wykonywane *Krumine* oraz *Madonnę*. Trzy balety: *Figle szatana*, *Monte Christo* i *Na kwaterze*. *Uwertury*: *Bajka*, *Śmierć Abła* i *Uwerturę wojenną*. *Kompozycje orkiestrowe*: marsz żałobny, mazur baletowy, polonez koncertowy. Pisał także muzykę do dramatów i melo-

dramatów, po największej części bardzo mało znaną. Z kompozycji religijnych pisał msze, 4 litanje, hymny, modlitwy i pieśni. Śpiewów, pieśni i piosenek napisał przeszło 200. Tworzył je z bajeczną łatwością, niektóre z nich jak n. p. Kozak, Dwie zorze, O matko moja i inne stały się nadzwyczaj popularne. Nakoniec z fortepianowych utworów zostawił Moniuszko polonezy, wale, nokturn i inne mniejsze utwory. Ułożył także „Pamiętnik do nauki harmonji“ dla użytku uczących się w Instytucie Muzycznym.

---

## Dalsza działalność Związku.

Praca poszczególnych chórów nie ograniczała się tylko do odbywania prób, lecz dążyła do wykształcenia swych członków przez urządzanie odczytów, kursów, jak również do występów publicznych przy okazjach wieczorków i przedstawień, urządzanych albo samodzielnie, albo też z ramienia tych towarzystw, przy których dany chór istnieje. Wszystkie chóry uczciły godnie sześćdziesiąt rocznicę śmierci jednego z największych kompozytorów polskich Stanisława Moniuszki w swoich siedzibach, a Zarząd Związku hołd ten zespółił w akademji, urządzonej dnia 4 grudnia 1932 w sali „Pracy“ w Karwinie. Związek zareagował na tragedję śmierci najlepszych polskich lotników Żwirki i Wigury. Rozpisał konkurs na wiersz, którego słowa mogłyby posłużyć do melodji pieśni, jaką zrzeszone w Związku chóry wspólnie pragną odśpiewać podczas uroczystości odsłonięcia pomnika Bohaterów-Lotników. Pierwszą nagrodę za najlepszy wiersz otrzymał Gustaw Przeczek, drugą Adolf Fierla. Do słów tych ułożyli kompozytorowie nasi melodję, do czego inicjatywę znowu dał Związek rozpisaniem również konkursu. Nagrodzono utwór Gawłasa (I.), oraz Sollocha (II.) i przygotowano także akademję ku uczczeniu Chopina, lecz z powodu trudności natury technicznej musiano uroczystość tę odłożyć. Mamy nadzieję, że program da się zrealizować w najstosowniejszym do tego momencie, a mianowicie przy okazji przewiezienia prochów Fryderyka Chopina do Polski. Doroczne Walne Związku, odbyte 9/IV 1932 dało dowód, iż organizacja nasza ma wielkie znaczenie, gdyż interesują się nią nie tylko miejscowi, lecz także zagraniczni miłośnicy śpiewu. Śpiewacy skupieni w tej organizacji, dzielili wspólnie nie tylko chwile radości, lecz także i smutku, jakiego im los nie szczędził. Oto opuścili na zawsze nasze szeregi śpiewacze niestrudzeni pracownicy na polu pieśni i muzyki: śp. Ks. proboszcz Oskar Zawisza, który znany był nie tylko jako dobry śpiewak, lecz także jako kompozytor i dobrodziej Związku i śp. Franciszek Siwek, urzędnik Konsulatu Polskiego. Był on przez kilka lat dyrygentem okręgowym oraz dyrygentem Chóru konsularnego i Chóru mieszanego w Nowym Boguminie, śp. Kowala, również dyrygent. Oprócz tych zabrała nam nielitościwa śmierć cały szereg śpiewaków i śpiewaczek. Wszystkich żegnały drużyny śpiewacze rzewną pieśnią żałobną w domu, w kościele i nad grobem, co oprócz zachowania ich w wdzięcznej pamięci uważamy za najlepszy dar, jako dla tych, którzy pieśń całem pokochali sercem.

Prócz kursów dla śpiewaków i dyrygentów, urządzanych w kilku miejscowościach, urządził Związek kurs w Orłowej, na którym wy-



kładał absolwent Konserwatorium Katowickiego pan Guziur Ernest na temat: O emisji głosu. Uczestnicy z kursu tego wiele skorzystali, to też Związek nosi się z zamiarem powtórzenia tegoż w innych okręgach.

Dyrygent główny p. Jeleń odbył w r. 1932 wizytację 33, zaś dyrygenci okręgowi absolwowali takich wizytacji 26. Z tego widać, iż i pod względem kontaktu oraz administratywnego nadzoru praca Związku została sumiennie przeprowadzona. Chóry poszczególne prowadzą swoje zapiski kronikalne, a oprócz tego założono kronikę główną, uważając, iż takie zapisywanie bieżących przejawów życia Związku i jego chórów, da przyszłym pokoleniom obfity materiał o znaczeniu historycznym, dla rozwoju i pracy narodowej.

Jeżeli się zważy, że chóry urządziły 635 występów publicznych, że wyćwiczyły 1.018 nowych pieśni, że zdobyły się na 81 imprez własnych pojedynczych i 9 imprez wspólnych, okręgowych, że w końcu każdy poszczególny chór pracował nad pogłębianiem wiedzy teoretycznej na polu pielęgnowania pieśni, wówczas śmiało możemy patrzeć w przyszłość i wierzyć w to, że pieśń polska na ziemi, którą zamieszkujemy, nie wygaśnie, lecz przeciwnie, że rozrastać się będzie coraz bardziej w wielkie drzewo, z którego owoców czerpać będą siłę obecne i przyszłe pokolenia nasze.

Pracę Z. P. Ch. ostatnich miesięcy cechuje zrealizowanie trzech przedewszystkiem planów, które "wprowadzone w życie, staną się silną spójnią poszczególnych chórów, zrzeszonych w Związku.

1. Założono księgę główną, przez co ugruntowano administrację. W księdze tej, jak gdyby w zwierciadle odbijać się będą wszystkie ważniejsze daty z rozwoju danego zespołu. Będą tam uwidocznione cyfry, dotyczące działalności nie tylko za rok bieżący, lecz i za lata ubiegłe. W księdze zanotowane zostaną krótkie zapiski kronikalne. Całość więc będzie miała dla nas, a przedewszystkiem dla potomnych wielkie znaczenie.

2. Doprowadzono do skutku dawno już projektowany, często na posiedzeniach Zarządu omawiany konkurs śpiewaczy. Impreza ta odbyła się 8 kwietnia b. r. w Karwinie i wykazała wielkie zainteresowanie się pieśnią tak chórów, biorących w niej udział, jak i tych, co pieśń polską kochają i dlatego też salę Pracy po brzegi wypełnili. Zostały przełamane trudności, usunięte wszelkie uprzedzenia, jakie miały chóry do takiego konkursu, przeto żywimy nadzieję, iż podobne „szermierki“ śpiewacze już teraz częściej odbywać się będą.

Dla tych 10 chórów, biorących udział w pierwszym konkursie, był to egzamin, a zdały go wszystkie chlubnie. Do uzyskania najlepszej klasyfikacji brakowało chórom 5 i  $\frac{4}{5}$  punktów, zaś o 12 i  $\frac{1}{5}$  punktów wznosiły się chóry ponad najniższą ocenę. Taki stan rzeczy jest bardzo zadowalający. Wysiłki dyrygentów i praca śpiewaczek oraz śpiewaków zasługuje na pełne uznanie. Następujące chóry uzyskały nagrody: Chór męski „Echo“ z Karwinej za odśpiewanie pieśni „Dwie dole“ Lachmana (I), dyrygent R. Wojnar; Chór męski z Cz. Cieszyna za pieśń Wallka Walewskiego „Rokitna“ (II), dyrygent P. Trombik; Chór VI Koła Macierzy „Lira“ z Kar-

winej za pieśń „Wesele sieradzkie“ Prosnaka (III), dyrygent W. Ramik; Chór męski „Siła“ ze Stonawy za „Szarotkę“ Maszyńskiego (IV), dyrygent R. Wojnar; Chór IV Koła M. Szk. z Karwinej Granic za „Burzę morską“ Prosnaka (V), dyrygent Leon Janiurek. Reszta chórów uzyskała uznania. Sąd składał się z Panów Profesorów: E. Bergera, J. Gawlasa, J. Hadyny, W. Kiszy i A. Nohela.

3. Przystąpiono do wydawania własnego organu, kwartalnika „Echo“, którego pierwszy numer za miesiąc styczeń, luty i marzec wyszedł dnia 1 kwietnia b. r. w 2.000 egzemplarzach. Słowo wstępne określa dokładnie, jakim celom służyć będzie to pismo. Pierwszy numer zawiera: 1. wspomniane już słowo wstępne, 2. historję powstania Z. P. Ch. i początkową jego działalność, 3. fotografię obecnego Zarządu, 4. życiorys St. Moniuszki, 5. komunikat Zarządu w sprawie konkursu oraz 6. wesoły kącik. Pojedynczy egzemplarz kosztuje 50 h. Prasa nasza powitała „Echo“ jednomyślnie przychylnie i wyraziła przedsięwzięciu temu życzenia pomyślnego rozwoju. Oto dowód. „Echo, kwartalnik Związku Chórów“ — pisze jedna z gazet — „Pole, które jeszcze przed siedmiu laty leżało odłogiem, przeoruje i uprawia wydatnie Związek Polskich Chórów w Czechosłowacji. Jednym ze środków tej żmudnej i owocnej pracy jego, to zapoczątkowanie wydawania nowego pisma p. t. „Echo“, które jak ze słowa wstępnego widać, służyć ma zacieśnieniu tej pracy w wszystkich poszczególnych, do Związku należących chórach. „Echo“ wychodzić będzie co kwartał przynosząc sprawy, dotyczące życia śpiewaczego na naszym terenie, a zarazem będzie czynnikiem kształcącym i wychowawczym naszego śpiewactwa. Z zadowoleniem podajemy fakt ten do publicznej wiadomości i zachęcamy wszystkich do popierania tego szlachetnego dzieła przez rozkupywanie pojedynczych egzemplarzy „Echa.“

KEWIS.

## Krótki wyciąg z protokołu ostatniego posiedzenia Zarządu Z. P. Ch.

Po zagajeniu i przyjęciu ostatniego protokołu, ustalono brzmienie tekstu nagród konkursowych i aktów uznania. Sekretarz referował o sprawozdaniach, skarbnik o stanie kasy i zaległościach członkowskich. Uchwalono: Zwołać Walne Zgromadzenie dopiero po zebraniu sprawozdań wszystkich chorów, wyrobić dla Związku własne konto czekowe, wydać drukiem upomnienia kasowe oraz koperty z nagłówkami Związku, drukować statystykę roczną w „Echu“.

Wysłuchano sprawozdania z czynności około urządzenia konkursu. Dochód ogólny z tej imprezy wynosił 2.131 Kč 60 h. Czystego pozostało 720 Kč. Postanowiono, by na przyszłość przy obliczaniu punktów byli obecni także mężowie zaufania okręgów, których chóry wezmą udział w konkursie. Przy tej sposobności podziękował Prezes wszystkim, którzy pełnili funkcje przy urządzeniu konkursu. Przeczytano, omówiono i poczyniono poprawki nowego statutu Związku.



## Wyniki klasyfikacji konkursowej chórów pod względem wykonania.

SUMA NOT z	trudności utworu	czystości intonacji	rytmu	wymowy	dynamiki	emisji głosu	karności chórowej	razem punktów
1. Chór męski „Echo“ Karwina . . . . .	25	20	21	19	20	17	24	146
2. Chór męski M. Szk. Cz. Cieszyn . . . . .	25	13	18	16	14	16	20	122
3. Chór mieszany VI K. M. „Lira“ Karwina . . . .	15	16	17	17	20	13	18	116
4. Chór męski „Siła“ Stonawa . . . . .	20	14	15	15	15	12	21	112
5. Chór mieszany IV K. M. Szk. Karwina-Granice .	25	10	16	13	12	11	19	106
*6. Chór męski M. Szk. Łazy . . . . .	15	15	17	14	15	13	16	105
*6. Chór miesz. M. Szk. „Hasło“ Karwina-Sow.	16	16	13	14	13	12	21	105
7. Chór mieszany II K. M. Szk. Karwina . . .	6	11	17	14	16	10	17	91
8. Chór mieszany M. Szk. Łazy . . . . .	10	13	13	15	11	11	17	90
9. Chór mieszany „Siła“ Karwina . . . . .	15	8	11	14	12	9	17	86

\*) Są dwa miejsca szóste z powodu równej sumy punktów, uzyskanych przez dwa chóry.

## O pieśni okolicznościowej.

Wielką i ważną rolę odgrywa w pieśni nie tylko melodia sama, lecz także tekst, to znaczy słowa. Tego momentu nie można i nie należy lekceważyć. Wesołe, ohoce i pełne humoru melodie są zazwyczaj pisane w tonacjach durowych, zaś smętne i posępne w molowych. Jakkolwiek w melodiach nie można tego przyjąć za zasadę ogólną, to z drugiej strony w doborze tekstu baczną na każdą okoliczność zwracać trzeba uwagę.

Chóry nasze, których mamy już sporą liczbę muszą dbać o to, by pieśni okolicznościowe były rzeczywiście tak pod względem melodii jak tekstów. dostosowane do okoliczności. Jesteśmy przekonani, że tak się wszędzie dzieje, bo panowie dyrygenci stoją na wysokości swego zadania.

Przytoczymy jednak kilka przykładów na to, jak śmiesznie wygląda pieśń okolicznościowa, która tekstem nie odpowiada celowi.

Śpiewa się zazwyczaj przy ślubach, jubileuszach, otwarciu zakładów, imieninach, pogrzebach i różnych innych uroczystościach.

Z pewnością młoda para, w rzeczywistości nienajmłodsza obraziłaby się, gdyby jej chór zaśpiewał na weselu: „Za moich młodych lat“ lub „Pomyśl

nad tem Marynko". Cóż powiedziałyby starszy poważny jubilat, gdyby pod oknami usłyszał słowa serenady: „Już dąb stary zcicha gwarzy“. Odgadniemy sami. Dziwiłaby się publika, zgromadzona przed nową szkołą, przed której otwarciem potężny chór zaśpiewałby pieśń z tekstem: „Otwórzcie się stare wrota. Na takie niby drobnostki bardzo trzeba zważać, a każdy chór winien mieć w swym repertuarze pewien zapas pieśni do różnych okoliczności.

Ciekawy wypadek zaszedł podczas wesela pewnego nauczyciela. Chór kolegów zaśpiewał mu w czasie uczty pod oknem ładną serenadę. Chłopcy szkolni słuchali, śpiew im się podobał. Widzieli, jak po skończonym śpiewie pan nauczyciel prosił śpiewaków do stołu. Jeden sprytniejszy zebrał więc kilku współuczniów i na prędkę stworzył oktet. Uradzili, że też pójdą panu nauczycielowi zaśpiewać pod okno. Ustawili się cichaczem w ogrodzie, a na dany znak doraźnego dyrygenta odezwały się słowa pieśni szkolnej: „Lisie chytry, gęś ukradłeś wróc ją jeszcze czas!“ Chłopcom się udało. Serenada wywołała wśród uczestników wesela, salwy śmiechu. Odwrotny byłby skutek, gdyby chór poważny nie był dobrał odpowiedniego tekstu, lub co gorsza niefortunnie zaśpiewał coś obosiecznego.

Widzimy więc, że w pieśniach okolicznościowych słowa odgrywają daleko większą rolę, aniżeli melodia.

Kewis.

W niedzielę, dnia 8 lipca 1934 odbędzie się w Parku Sikory w Cz. Cieszyńie

### **Festyn Krajowy Macierzy Szkolnej.**

W programie tegorocznym jest pochód i jak corocznie występ wspólny połączonych chórów, należących do Związku. Śpiewaczki i Śpiewacy przybywajcie masowo, by występ nasz stał się nie tylko miłą niespodzianką dla uczestników Festynu, ale przede wszystkim popisem, godnym tej tradycyjnej imprezy, Macierzy.

### **KĄCIK HUMORU.**

*Na pewnym dworze królewskim grał słynny skrzypek, znany także z dobrej tuszy. Po koncercie wezwano go przed oblicze monarchy. Słyszałem Paganiniego — zaczął król — słyszałem Spohra i Vieuxtempsa, ale żaden z nich....*

*Artysta kłania się nisko, pewny, iż usłyszy coś bardzo pochlebnego — .....żaden z nich tak się nie pocił, jak pan — dokończył król.*

\* \* \*

### **W KAWIARNI.**

*Gość do kelnera: Niech pan odczyta z płyty, którą właśnie grano, czy śpiewał to Kiepusa, czy Caruso.*

*Kelner po spełnieniu polecenia: Tosca, proszę pana.*

